Nr. 78. — Rocznik XIX. Wtorek, 7 kwietnia 1891.

Kuryer Poznański
ychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
rzy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 6 kwietnia

Moskiewska.... bezczelność.

Rezultat śledztwa zarządzonego w sprawie zamachu na życie Stambułowa jest dotychczas jeszcze nieznanym, zbrodniarzy podobno jeszcze nie wykryto, któżby atoli dziś wątpił o tém, że zamach ten był dziełem panslawistycznych a może i urzędowych kół rosyjskich. Niektóre szczegóły z toczącego się obecnie śledztwa, jakie dostały się do wiadomości gazet, potwierdzają mniemanie to zupełnie, nie mówiąc już nic o innych, wyraźniejszych daleko poszlakach. Owoż książę Ferdynand i matka jego, księżna Klementyna, daléj ministrowie Stambułow i Grekow, otrzymali w tych dniach listy bezimienne, wzywające ich do natychmiastowego złożenia władzy i opuszczenia kraju, gdyż w przeciwnym razie czeka ich wszystkich śmierć niechybna. Równocześnie zagrożono śmiercią wszystkim wybitniejszym przyjaciołom Stambułowa. Ponieważ ze stylu listów tych wnosić było można, że nie pisał ich żaden Bułgar, zarządzono poszukiwania w innych sferach, i osiągnięto rezultat arcyciekawy. Otóż okazało się, że autorem listów tych jest *Moskal*, Andrzéj Sochorukow, kawas rosyjskiego konsulatu jeneralnego. Ministerstwo spraw zewnętrznych wykazało panu Wangenhejmowi winę Sochorukowa tak dowodnie, że tenże rad nie rad musiał winowajcę aresztować. Wypadek ten rzuca ciekawe światło na całą sprawę zamachu. Ale nie braknie innych jeszcze, niemniéj ważnych poszlak. Korespondent do „Köln. Ztg.“ z Bukaresztu dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że przebywający w Rumunii emigranci bułgarscy zamierzali w razie udania się zamachu wtargnąć na terytoryum bułgarskie i wywołać popłoch i zamieszanie, aby sprowadzić interwencyą rosyjską, i że wszystko już było ku temu przysposobione. W Giurgiewie odbywały się w tym celu częste schadzki emigrantów z ajentami rosyjskimi, a większa część emigrantów zgromadziła się następnie w miasteczku granicznem Reni, oczekując hasła do wymarszu. Między innymi był tam także Grujew. Wykonawcami zamachu byli podobno trzéj Macedończycy, Teodor Petros, Rista Kumanów i Rista Dimitron z Kastorza, którzy przybyli do Zofii za paszportami tureckimi, a którzy po zamachu, dla zmylenia pogoni, uciekli podobno do Austryi. Rząd bułgarski nie traci nadziei, że zdoła ich jeszcze pochwycić. Że zaś nowa ta intryga rosyjska nie miała się skończyć na samym tylko zamachu, dowodzi także nowe odkrycie policyi zofijskiéj, która znalazła w pewnym prywatnym ogrodzie *naboje dynamitowe* wraz z zapałami. O nabojach tych doniosła policyi żona właściciela ogrodu.

Wobec wszystkich tych poszlak posiada prasa rosyjska jeszcze tę smutną odwagę, że nietylko zaprzecza z najniewinniejszą miną wszelkim zarzutom, ale napada zarazem z niesłychaną zaciekłością na rząd bułgarski i jego przyjaciół a mianowicie na Stambułowa, przez co zdradza sama i dowodzi, jak bolesném musiało być dla niéj niepowodzenie się intrygi. Przedewszystkiém powtórzymy tu ciekawą elukubracyą „Petersb. Wied.“, które zwraca się głównie przeciwko zarzutom „Koeln. Ztg.“, jakoby rząd rosyjski zamierzał wystąpić z otwartą akcyą z powodu upłynienia mandatu gubernatora Rumelis. „Jak przedtem — pisze dziennik ten — tak i nadal pozostanie książę Ferdynand nielegalnym władzcą Bułgaryi i Rumelii. — W saméj Bułgaryi i Rumelii nic się również nie zmieni. Niema też żadnéj zasady przypuszczać, aby ze strony Rosyi nastąpiła jakakolwiek akcya czynna. Wszystko, czego obawiać się należy, mieści się w przypuszczeniu, czy wypadkiem zachodnio-europejscy protektorowie Bułgaryi nie zechcą w dniu 6 kwietnia rzucić jawnego wyzwania cierpliwości rosyjskiéj w postaci oświadczenia, że ze swéj strony przedłużają „pełnomocnictwa“ Koburga. Wobec takiego, trzykroć bezprawnego czynu, niepodobna byłoby zachować milczenia. Nikt jednak nie ośmieli się twierdzić, aby mocarstwa zagraniczne tak lekkomyślnie mogły traktować interesy pokoju. Zręczna dyplomacya zachodnia prawdopodobnie wybierze w tym razie drogę pośrednią i nie zastrzegłszy się żadną notą, pozostawi *status quo ante* w Rumelii Wschodniéj. Będzie to i zręczne i praktyczne, albowiem ani pokój europejski nic na tem nie ucierpi, ani interesy samozwańców nic nie stracą.“

„Petersb. Wied.“ starają się więc zwalić całą odpowiedzialność na państwa zachodnie, protegujące „nielegalny“ rząd zofijski. Przechodząc do zamachu, pisze dziennik ten daléj co następuje:

„Zamach wykonany na życie Stambułowa wykazał ponownie całą nienormalność stósunków wewnętrznych w Bułgaryi. Obecnie krążą już nader dziwne pogłoski o motywach zamachu. Jeżeli choćby do pewnego stopnia damy im wiarę, przyjdziemy do wniosku, iż teraźniejszy rządzca i dyktator Bułgaryi posiada wrogów w gronie tych osób, które sam powołał do władzy. Komentarze te wywołała początkowo tajemnicza, nagła śmierć w Nizzy Mutkurowa, zięcia Stambułowa, a następnie nagły wyjazd księcia i księżnéj, co dało już materyał do różnych najdziwaczniejszych przypuszczeń. Sam Stambułow nieomieszkał dać do zrozumienia, z jakich sfer w jego przekonaniu, wyszedł zamach, który skończył się zgonem Belczewa, polecił bowiem uwięzić około trzydzieści osób z szeregów téj opozycyi, która uważa za możebne żyć w kraju nawet pod rządami stambułowskiemi. Biedaków tych pociągnięto już do śledztwa, lubo wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nie ciąży na nich żadna wina, wątpić bowiem należy, aby ktokolwiek z nich narażał swe życie w obec mrowia szpiegów, którymi Stambułow się otacza i specyalne zajęcie których polega właśnie na kontrolowaniu każdego kroku członków tak zw. opozycyi. W naszych oczach nienawistne oczywiście są wszelkie zamachy na życie człowieka bez względu na pobudki, które kierowały ręką przypadkowego zabójcy Belczewa. Nie można jednak nie zaznaczyć, iż bezwzględność i okrucieństwo Stambułowa, przygotowały grunt do wypadków tego rodzaju, jakich widownią była Zofia w ubiegły piątek. Teraz Stambułow teroryzuje niewątpliwie znowu kraj cały. W więzieniach bułgarskich znowu konać będą bez świadków i bez obrony setki ofiar, zamęczonych za pomocą dowcipnego systemu stambułowskiego, zasadzającego się na biciu ofiar workami z piaskiem, która to egzekucya nie pozostawia na ciele żadnych prawie śladów zewnętrznych, ale miażdży niemal klatkę piersiową. Kilkadziesiąt, a może kilkaset rodzin bułgarskich pokryje się żałobą, a kto zaręczy, czy z pośród nich nie wyjdą nowi mściciele? Stambułow nie może dziś naturalnie ani wracać się, ani zatrzymywać. Musi kroczyć daléj fatalnym swym szlakiem, na którym wcześniéj czy późniéj dosięgnie go niebłagana nemezis, karząca wszystkich renegatów i twórców teroryzmu. Ubiegły piątek był dla Stambułowa złowieszczem memento mori....“

Enuncyacya ta pisana jest rzeczywiście tak przejrzyście, że komentarza, zda się, nie potrzebuje.

Inne dzienniki rosyjskie starają się skierować podejrzenie na Stambułowa, i cytują nadesłaną widocznie z Petersburga do osławionéj lwowskiéj „Czerwonéj Rusi“ wzmiankę, że zamach na Stambułowa był urządzonym przez niego samego, że mordercom polecił on zabić tego, który przechadzać się będzie wraz z nim po ulicy. Najdaléj jednakże idzie „Swiet,“ który nie szanuje nawet pamięci zmarłych, a który zarzuca zmarłemu Mutkurowowi, iż przywłaszczył sobie nieprawnie 3 miliony franków, a Stambułowowi, że w podobny bogaci się sposób, wyzyskując kraj i poddanych. „Stambułow, którego kula ominęła — pisze dziennik ten dosłownie — zasłużył rzeczywiście na śmierć, którąby odpowiadała jego złorodniom.“ I „Nord“ brukselski oskarża Stambułowa, iż to on jest właściwym inspiratorem zamachu. Jednomyślne te głosy uprawniają do przypuszczenia, iż dzienniki rosyjskie działają ściśle według otrzymanych z góry wskazówek.

Nie mamy zaprawdę słów na wyrażenie oburzenia, jakie te podłe domysły w nas wzbudzają. Są one chyba dowodem, jak nizko już upadł w Rosyi poziom moralności w polityce.

Telegramy.

Wiedeń, 5 kwietnia. Według urzędowego ogłoszenia zostanie parlament cislitawski w dniu 11 b. m. otwartym i to osobiście przez cesarza. — Ruch osobowy na kolejach austryackich wzrósł w roku ubiegłym z powodu zaprowadzenia taryfy strefowéj o 44 procent.

Praga, 5 kwietnia. Zwołane na dzień dzisiejszy zebranie robotników, na którem miano powziąć uchwały, dotyczące obchodu 1 maja, zostało przez policyą zabronione. Ponieważ większa część robotników na wezwanie policyi rozejść się nie chciała, przywołano straż z odwachu, która opornych rozpędziła a pięciu z nich aresztowała.

Berno (szwajcarskie), 5 kwietnia. Rada związkowa udzieliła inżynierowi Koechlinowi w Paryżu koncesyą na budowę kolei z Lauterbrunnen na szczyt góry „Jungfrau“. — Dochody państwowe Szwajcaryi przewyższyły w roku ubiegłym wydatki o przeszło 932 tysiące fr.

Paryż, 5 kwietnia. Z Algieru donoszą, że stan zdrowia Wielkiego Księcia Jerzego jest zupełnie zadowalniającym. — Komisya dla zbadania projektu dotyczącego urządzenia portu morskiego w Paryżu, oświadczyła się z pewnemi zastrzeżeniami za przyjęciem i wykonaniem projektu tego. — Koléj strategiczna z Lons do Champagnole otwartą zostanie dnia 8 kwietnia.

Rzym, 5 kwietnia. Ojciec św. przyjmował dzisiaj Kardynałów i innych książąt Kościoła i rozmawiał z nimi poufnie przez czas dłuższy.

Rzym, 5 kwietnia. Dziennik „Diritto“ dowiaduje się, że minister spraw wewnętrznych zabronił wszelkich manifestacyi ulicznych w dniu 1 maja.

Rzym, 5 kwietnia. „Ajencya Stefaniego“ donosi, że pomiędzy Rudinim a lordem Dufferin nastąpiło już porozumienie co do granicy obustronnych posiadłości pomiędzy Nilem niebieskim a Ras Kasar nad morzem Czerwonem. Ugoda odnośna zostanie podpisaną zaraz po powrocie lorda Dufferina do Rzymu. „Italia“ dodaje do wiadomości téj, że Anglia przyznała Włochom całe terytoryum położone pomiędzy Jamaku a Ras Kasar. Kassalę przyłączono wprawdzie do strefy angielskiéj, ale Włochom przyznano prawo obsadzenia miasta tego załogą wojskową w razie, jeżeliby bezpieczeństwo kolonii włoskich tego wymagało. Faktyczne prawo do posiadania Kassali ma jednakże wyłącznie rząd egipski, któremu też miasto to w razie okupacyi oddanem zostanie.

Lizbona, 5 kwietnia. Powstańcy w portugalskiéj posiadłości Bissao ponieśli zupełną klęskę, w skutek czego bunt uważać można za ukończony.

Barcelona, 5 kwietnia. Policya aresztowała dzisiaj 6 anarchistów, którzy podejrzani są o fabrykacyą bomb dynamitowych. W mieszkaniach ich znaleziono mnóstwo broni i amunicyi. Gubernator wzmocnił w skutek odkrycia tego policyą i zarządził ścisłe śledztwo.

Londyn, 5 kwietnia. Do Taminu w Indyach wschodnich przybyli w tych dniach krajowcy z Manipur, którzy opowiadają, że tak Quinton jak i towarzysze jego zostali zamordowani. Władze angielskie sądzą jednakże, że wiadomość ta jest zmyśloną, i że krajowcy w Manipur zatrzymali raczéj więźniów swych jako zakładników, w celu uzyskania dogodniejszych ze strony Anglii warunków pokojowych. Z Simli donoszą, że oddział porucznika Granta, liczący 80 ludzi, który wyruszył był za Quintonem, osaczonym jest ze wszech stron przez liczne zastępy wrogów i że znajduje się w wielkiém niebezpieczeństwie. Rząd angielski zbiera znaczniejsze siły w celu oswobodzenia oddziału tego z niebezpiecznego położenia.

Londyn, 5 kwietnia. Według wieści, jakie nadeszły ostatnią pocztą z północnéj Szkocyi, zapowiedzieli właściciele tamtejszych hut żelaza robotnikom swym nową redukcyą płacy, wskutek zmniejszającego się bezustannie zbytu. W razie jeżeli stósunki się nie polepszą, zamierza kilku właścicieli zawiesić pracę zupełnie.

Zofia, 5 kwietnia. Książę Ferdynand i księżna Klementyna powrócili wczoraj do Płowdiwa (Filipopolu). Pomiędzy podejrzanymi o udział w zamachu osobami znajduje się także pewien niższy urzędnik, u którego znaleziono znaczną sumę pieniędzy, a który nie umiał wytłómaczyć, w jaki sposób do pieniędzy tych doszedł.

Carogród, 5 kwietnia. Na żądanie ambasadora austryackiego, barona Calice, spowodowane ostatniém zajściem w Ueskuebie, złożył rząd turecki dotychczasowego gubernatora Kossowa z urzędu i powołał na miejsce jego tymczasowo gubernatora z Pristiny. Oprócz tego przyrzekł rząd turecki wynagrodzić wyrządzone kościołowi w Ueskuebie szkody, wskutek czego wypadek ten uważać można za załatwiony. — Silne trzęsienie ziemi nawiedziło wczoraj okolicę miejscowości Aril Djevas w Azyi Mniejszéj, i zburzyło blizko 400 budynków. Pod gruzami zginęło kilkaset osób. Wśród pozostałéj przy życiu ludności panuje okropna nędza. Sułtan ofiarował na zapomogi dla dotkniętych nieszczęściem tém 10,000 franków.

Petersburg, 5 kwietnia. Tegoroczne manewry armii rosyjskiéj mają co do rozmiarów przewyższyć znacznie manewry roku przeszłego. — Gazetom rosyjskim zabroniono podobno podawać jakiekolwiek wiadomości o translokacyi wojsk rosyjskich.

Waszyngton, 5 kwietnia. Panamerykańska komisya monetarna ukończyła swe obrady i oświadczyła, że zadania swego spełnić nie zdołała. Komisya proponuje jednakże, aby wyznaczono nową komisyą, któraby skuteczniéj może zajęła się przeprowadzeniem projektu monety jednolitéj dla całéj Ameryki.

---

* ***Do jakiego*** stopnia dochodzi służalczość niektórych organów francuzkich względem Rosyi, dowodzi najwymowniéj następujący ustęp artykułu paryskiéj „Estafette“ — organu Ferrego — pod tytułem „Rosya, Francya a Watykan“. W ustępie tym wspomina autor artykułu rzeczonego o jakichś ważnych ustępstwach(?) cara na rzecz Polaków, i pisze daléj co następuje:

„Jenerał Hurko jest może najpopularniejszym ze wszystkich gubernatorów rosyjskich, którzy dotychczas rządzili w Warszawie. Jego to starania i zabiegi przyczyniły się nie mało do tego, że car uwzględnił życzenia Polaków(?). *Mimo to panuje w kołach dworskich mniemanie, że pomyślny rezultat rokowań dotychczasowych*(?), *z którego Polacy szczerze są zadowoleni* (?). *zawdzięczać należy polityce francuzkiéj“.*

Powyższa głupio-naiwna wzmianka będąca dowodem zupełnéj nieznajomości stósunków polsko-rosyjskich, nie wymaga zaiste żadnego komentarza. Byłaby ona śmieszną, gdyby nie sprawiała wrażenia ironii i szyderskiego naigrawania się z nieszczęścia narodu, który niegdyś łączyły z Francyą stósunki nader ścisłe. Jest to postępowanie niegodne wielkiego narodu.

Ze szkoły polsko-rosyjskiéj.

II.

W okręgu naukowym wileńskim władza szkólna nie przestaje pędzać uczniów katolików do cerkwi prawosławnéj, tak samo jak w latach poprzednich. „Wilnenskij Wiestnik“ donosi, że 10 marca (26 II st. st.), na nabożeństwie galowem w soborze prawosławnym znajdowali się *wychowańcy i wychowanice średnich zakładów naukowych.*

Ma się rozumieć, że znajdowali się tam z rozkazu; gdyby szli dobrowolnie, poszliby do katolickich kościołów, w których musi odprawiać się nabożeństwo za carską familią w każdy dzień galowy; (jest ich więcéj niż 70 w ciągu roku).

I nie kontentują się przewodnicy oświaty bierną tylko obecnością młodzieży katolickiéj w cerkwi; wymagają *czynnego udziału w nabożeństwie prawosławnem.* Powtarzam znów za „Wilenskim Wiestnikiem“ (r. b. nr. 53):

„Dnia 19 lutego (3 marca), dzień pamiątkowy oswobodzenia włościan od poddaństwa nie przeszedł bez odznaczenia w Swisłoczy (pow. Bobrujski). W miejscowéj szkole ludowéj, w wilią dnia, nauczyciel po południu, w miejsce lekcyi według planu, przygotowywał uczniów do uroczystości, tłomacząc im znaczenie doniosłego faktu i *zaproponował* zebrać się nazajutrz *wszystkim w cerkwi*, aby podziękowali Panu Bogu za darowaną im wolność, a zwłaszcza, *żeby się gorąco i serdecznie modlili* za spokój duszy tego, który z nieograniczonéj swéj miłości dał im tę wolność. Przy czem *zaproponował* uczniom, że jeśli chociaż trochę rozumieją znaczenie wypadku, którego wytłomaczenie usłyszeli, nie odmówią przynieść nazajutrz po piątce (piataczok = 5 kop.) na kupno świec, *żeby podczas panichidy każdy z nich miał w ręku gorejącą świeczkę, na znak .. wdzięcznych uczuć.* Rodzice, jak się okazało późniéj, bardzo chętnie (?) dawali dzieciom na tę ofiarę i każde dziecko kupiło świeczkę.

„Nazajutrz... O. Jan Maćkiewicz odprawił liturgią (prawosł.), następnie pani hidę za cara Aleksandra II. Wieczorem w szkole zapalono iluminacyą; uczniowie i uczennice i znaczna liczba ich rodziców... zebrała się do gmachu.... O. Jan M. miał naukę...; potém odczytano broszurę p. t. *„Wielki dzień 25 letniego panowania N. Cesarza Aleksandra II“* (po rosyjsku)..., nareszcie odśpiewano trzy razy *„Boże cara chrani.“* Objaśnić winniśmy, że w Swisłoczy, jak w ogóle we wszystkich miastach i miasteczkach gubernii mińskiéj, ludności prawosławnéj prawie wcale nie ma; do szkoły tamecznéj uczęszczają dzieci katolickie; nauczycielem zaś jest *ruski człowiek, prawosławny*, gdyż we wszystkich t zw. gubernıach zachodnich katolicy od nauczania w szkołach elementarnych są wykluczeni.

Według relacyi „Wil. Wiest“ nauczyciel *„zaproponował“* uczniom swoim, żeby poszli do cerkwi i t. d.

Znamy się na takich *propozycyach*; mówiąc po prostu, są tą rozkazy, — i chociażby miały formę propozycyi, rozkazami być nie przestaną. Nauczyciel ma mnóstwo sposobów dokuczania uczniowi, jeżeli ten *propozycyi* jego nie usłucha; może go nawet wypędzić ze szkoły za nieposłuszeństwo.

Ztąd nic dziwnego, że rodzice dawali swym dzieciom po 5 kopiejek na świeczkę, aby ich na szykany ze strony nauczyciela, lub na wypędzenie ze szkoły nie narazić. To ich jednak od winy nie uwalnia; pomagają bowiem nauczycielowi do prawosławienia swych dzieci. Dzieci podpadają w kategoryę *participantes in divinis*, rodzice, — *fautores schismatis.*

W Sumieliszkach (powiat trocki, gubernia wileńska), w rocznicę urodzin carskich (10 marca) nauczyciel „zaproponował“ uczniom, którzy do miejscowéj szkoły i z miasteczka i z sąsiednich wsi uczęszczają, żeby się zebrali wieczorem i trzymał ich przez kilka godzin na dworze, każąc podziwiać piękną iluminacyą szkoły i śpiewać najprzód im samym „Boże cara chrani“, potém razem, ze śpiewakami cerkiewnymi „patryotyczne i duchowne“ (prawosławne). Zebrało się z tego powodu trochę ludzi „na gapia;“ między nimi znalazł się téż miejscowy pleban katolicki, ks. Benedykt Sienkiewicz, razem ze swym organistą i ofiarował, na znak zadowolenia swego, rubla całego dla śpiewaków, na poczęstunek; organista dał 30 kopiejek („Wileleński Wiestnik“ l. c.).

Za „pojednawcze“ swoje z prawosławiem usposobienie zapewne rubla swego *centuplum recipiet;* nie mniéj jednak winnym jest, jako *fautor schismatis.*

Dzieci wiejskie musiały późnym wieczorem wracać do domu. *Pr.*

Plan rusyfikacyi przez prawosławie.

(Ciąg dalszy).

IV.

Plan propagandy prawosławnéj według pomysłu Hurki.

Według kombinacyi i zdania jenerał-gubernatora koniecznem jest:

1) wzbudzić większą energię w duchowieństwie prawosławném. Bardzo bliska przeszłość pokazała, że środki przymusowe w sprawach religijnych nie prowadzą do celu. Swiecko-administracyjna władza tylko rozdrażnia i oddala od siebie, ale nie działa uspakająco i nie nawraca. Zniesienie unii było oczywiście aktem państwowéj mądrości, z tego nie wynika jednak, żeby mądrością było również prześladowanie jednostek, trzymających się jeszcze unii, jednak, pozbawiając Unitów praw, nieodłącznych od wyznania państwowego, państwo dostateczny wywrze wpływ i nie będzie potrzebowało wnikać w ich życie prywatne i czuwać nad sumieniami. Opierając się na tém, duchowieństwo prawosławne obowiązane jest umocnić w wierze nawróconych i nawracać na prawosławie upierających się. Jednakże i ono powinno walczyć tylko bronią duchową, siłą słowa i duchem, czystem swem życiem i chrześciańskiemi przykładami. Zwróciwszy uwagę na działalność duchowieństwa powosławnego w miejscowościach zaludnionych przez byłych Unitów, jenerał-adjutant Hurko znalazł, iż dla tak wysokiéj misyonarskiéj działalności nie jest ono należycie uzdolnione. Być może, iż dla spełnienia zwykłych potrzeb religijnych duchowieństwo to

jest odpowiedniem dla innych eparchii w państwie, — ale duchowieństwo to nie spełnia tak specyalnego, jak w tym wypadku, zadania. — Wzmocnienie prawosławia w kraju, gdzie tyle nieprzyjaznych sił działa przeciwko niemu, gdzie siły te tak są dobrze uorganizowane, nawracanie do wiary i narodowości ojców, których się wyrzekają, to są zbyt trudne zadania, ażeby mogły być pokonane przez duchowieństwo zwykłéj miary. Należy przytém dodać, że od niedawnéj przeszłości przyzwyczaiło się duchowieństwo w chełmsko-warszawskiéj eparchii spuszczać się zbyteczno na wygodny i zadawalniający przebieg religijnych spraw, przez oddanie ich w ręce władz świeckich działających gwałtownie(!). Potrzeba więc uważać, ażeby przyzwyczajenia te nie miały zastósowania w dzisiejszych działaniach duchowieństwa, kiedy sprawa nawracania na prawosławie powierzoną mu została wyjątkowo. Podniesienie ducha i dodanie nowych sił byłoby bardzo potrzebném nie tylko dla duchowieństwa na prowincyi i w parafiach, ale nawet dla przedstawicieli wyższych eparchialnych władz. Zdawałoby się, iż to ważne zadanie państwowe, złożone na barki chełmsko-warszawskiéj eparchii, powinno pobudzić do wyszukania możebnych środków, któreby zmusiły do energicznego działania i wyszukania świeżych sił. Może być bardzo, iż przyczyniłoby się do tego ustanowienie biskupiéj katedry w mieście Białéj, chociaż projekt ten był już poruszony przez oberprokurora świętobliwego synodu. Potrzeba także zwrócić uwagę na cerkiewną architekturę w chełmsko-warszawskiéj eparchii, ażeby prawosławne świątynie nie ustępowały swoją wspaniałością i bogactwem katolickim kościołom.

2) Swieckim władzom wytłómaczyć obowiązki postępowania w sprawie unickiéj. Powstrzymując się od oddziaływania na sumienia i religijne przekonania byłych Unitów jakiemikolwiek represyjnemi środkami, świecka władza całą swoją siłę represyjną powinna skierować na osoby i instytucye, któreby usiłowały oddziaływać na sumienia byłych Unitów, nawracaniem ich na katolicyzm, albo ułatwianiami dla „upartych“ sposobów usuwania się od jedności z prawosławiem. Katolicka propaganda pod każdą postacią i jakąkolwiek drogą propagowana, powinna być bezlitośnie prześladowaną i czem silniejszą będzie narodowa ruska świadomość wśród organów władzy między Unitami, czem jaśniéj pojmować będą ważność swoich zadań, tem lżejszą będzie walka z katolicką propagandą. Nadzwyczajna przezorność przy wyborze urzędników dla miejscowości zamieszkiwanych przez Unitów, wywołaną jest następującemi przyczynami. Władza świecka usuwając się od wpływów na religijne przekonania Unitów, powinna obowiązkowo oddziaływać na ich uczucia narodowościowe. Niezłomne narodowo-rosyjskie zasady urzędników oddałyby ogromną usługę w tym kierunku; dlatego byłoby do życzenia, ażeby: 1) administracyjne i sądowe urzędy, a także i urzędy w innych instytucyach w unickich miejscowościach były obsadzane wyłącznie prawosławnymi, z wyjątkiem żonatych z Polkami; 2) urzędnicy w biurach administracyjnych i innych instytucyach powinni być wyłącznie prawosławnymi; 3) na urzędy gminnych sędziów i ławników, pisarzy i wójtów Polaków-katolików nie zatwierdzać, zostawiając te urzędy tylko wyłącznie dla prawosławnych; 4) pozwolić uczestniczyć w gminnych zebraniach i wyborach prawosławnym księżom z prawem głosowania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Międzynarodowy kongres górników
w Paryżu

zamkniętym został w sobotę wieczorem. Do ostatniéj niemal chwili toczyły się na nim obrady nad kwestyą strejku powszechnego, a chociaż przyjęta w końcu uchwała ma poniekąd cechę platoniczną, to jednakże zaprzeczyć się nie da, że myśl strejku powszechnego uczyniła mimo oporu kilku rozważniejszych Anglików, postęp ogromny i że wybuch zaciętéj, decydującéj może walki pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami, jest tylko prostą kwestyą czasu. Przebieg ostatnich dwóch posiedzeń kongresu był następującym:

Bezpośrednio po zagajeniu posiedzenia przedpołudniowego zabrał głos delegat Basly i wspomniał o tumultach, jakie zaszły na zebraniu piątkowém. Ubolewając nad przykremi zajściami temi, wyraził mówca przekonanie, że zajścia te wywołane zostały przez *anarchistów*. Następnie przystąpiono do obrad nad kwestyą strejku. Delegaci niemieccy oświadczyli, że cofają swój wniosek, ponieważ zgadza się on zupełnie z wnioskiem Defueta, Po dłuższéj ożywionéj dyskusyi przyjęto wreszcie wniosek ten w następującém brzmieniu:

„Kongres jest zdania, że do osiągnięcia 8-godzinnéj dniówki strejk powszechny robotników górniczych w Niemczech, Belgii, Francyi, Anglii i w Austryi stać się może koniecznym. Kongres wzywa daléj rządy i ciała prawodawcze tychże krajów, aby zechciały się porozumieć co do zawarcia międzynarodowéj ugody, dotyczącéj studyum specyalnego prawodawstwa dla klas pracujących“.

Wniosek ten przyjętym został niemal jednogłośnie, gdyż oprócz niemieckich, francuzkich i belgijskich delegatów, głosowało za nim 34 delegatów angielskich, a więc wszyscy z wyjątkiem pięciu.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem delegatów belgijskich, który zapowiadając rychły wybuch strejku w Belgii, żąda, „aby górnicy wszystkich innych krajów oświadczyli, iż popierać będą górników belgijskich podczas zamierzonego wielkiego ich strejku, wszelkiemi możliwemi a od nich zależnemi środkami.“ Za wnioskiem tym przemawiał z wielkim zapałem delegat belgijski Defuisseaux i wzywał członków kongresu, aby przez przyjęcie wniosku tego uczynili pierwszy krok główny do założenia internacyonału robotników. Delegaci belgijscy żądają w wniosku powyższym przedewszystkiém, aby w razie, jeżeli zagraniczni właściciele kopalń wysełać będą podczas zamierzonego strejku węgle do Belgii, górnicy wszystkich krajów ograniczyli do tego stopnia swą pracę i produkcyą, iżby wystarczała tylko na zaspokojenie potrzeb własnego kraju. Ponieważ zaś niektórzy górnicy zwracali uwagę na to, że trudno będzie górnikom skontrolować dokładnie ilość i wywóz wydobytych węgli, uchwalono, aby produkcya w innych krajach została zmniejszoną, skoro tylko górnicy belgijscy doniosą, że na targach belgijskich pojawiły się węgle zagraniczne. Wniosek odnośny przyjętym został z wielkim entuzyazmem.

Delegat Lemeudin oświadczył, że górnicy belgijscy śmiało liczyć mogą na pomoc górników francuzkich, a podobne oświadczenie złożyli w imieniu górników niemieckich Bunte, a w imieniu Anglików delegat Parrot. Obrady nad wnioskiem tym zakończono okrzykiem: „Niech żyje Belgia!“

Dodać tu wypada, że zapowiedziany strejk w Belgii, ma nie tyle na celu naprawę materyalnego bytu, ile uzyskanie większych praw politycznych, a zwłaszcza przeprowadzenie powszechnego głosowania.

Daléj obradowano nad projektem, dotyczącym zawiązania *związku międzynarodowego* górników. Ponieważ projekt przedłożony przez komitet dotychczasowy nie znalazł uznania, przyjęto po krótkiéj dyskusyi wniosek, stawiony przez delegatów angielskich, który brzmi, jak następuje:

„Kongres wybiera ponownie ten sam komitet, który obradował już we wrześniu roku 1890 w Brukseli i nadaje mu pełnomocnictwo do wypracowania nowego projektu do utworzenia międzynarodowego związku górników, oraz do rozesłania projektu tego wszystkim narodowościom, aby mogły go zbadać i zdanie swe o nim wypowiedzieć. Projekt ten przedłożonym zostanie następnie najbliższemu kongresowi, jaki komitet ów zwoła.“

Po przyjęciu wniosku tego solwowali prezesi posiedzenie i zamknęli obrady kongresu wśród głośnych okrzyków na część internacyonału.

Niebawem więc rozpocznie się walka w Belgii, zkąd łatwo przenieść się może i do innych krajów. Organizacya górników, zwłaszcza w Niemczech i w Austryi, nie jest wprawdzie jeszcze tak silną, iżby obawiać się można strejku powszechnego *w najbliższéj już przyszłości*, ale już samo samowolne ograniczenie pracy i produkcyi górniczéj, — postanowione na kongresie na wypadek strejku w Belgii, — chociażby tylko przez pewną część górników wykonaném zostało, pociągnąć może za sobą bardzo smutne a bodaj czy nie groźne następstwa. To też prasa francuzka zajmuje się żywo uchwałami kongresu, i wyciąga z nich wcale nie wesołe prognostyki. „Étoile“ naprzykład przyjmuje za dobrą monetę przechwałki kilku delegatów, według których środki, jakiemi rozporządzać ma ów komitet międzynarodowy, wystarczą na przeprowadzenie 40-dniowego strejku powszechnego, — i biada już naprzód nad skutkami strejku takiego. „Po ośmiu dniach już, — pisze dziennik ten, wyczerpią się wszelkie zapasy węgla w Europie, a wtedy staną wszystkie fabryki, koleje i parowce, słowem cały ruch przemysłowy. I „Figaro“ podziela poniekąd te obawy, a skarżąc się na zupełną niemal bezbronność społeczeństw europejskich wobec zapowiedzianego strejku, radzi, aby i właściciele kopalń zebrali się co rychléj i by uchwalili stósowne środki zaradcze, co koniecznie uczynić należy, zwłaszcza w interesie tych górników, którzy jeszcze ideami socyalizmu się nie przejęli. Półurzędowy „Temps“ uważa za stósowne przestrzedz wszystkich górników, aby nie stawiali całéj swéj egzystencyi na jedną kartę. „Temps“ zaznacza słusznie zupełnie, iż górnicy lepiéj by zrobili, gdyby starali się o polepszenie swéj doli powoli, stopniowo, z szczególnem uwzględnieniem lokalnych stósunków i warunków, które przecież wszędzie jednakiemi nie są. Metoda rewolucyjna może im więcéj zaszkodzić, niż pomódz.

Metoda ta zyskuje tymczasem coraz więcéj zwolenników a porówno z nią postępuje i myśl międzynarodowéj łączności robotników. Świadczą o tem dowodnie mowy, jakie wygłaszano po zamknięciu kongresu, podczas „ponczyku honorowego“, danego przez delegatów paryzkich na uczczenie delegatów zagranicznych. Owóż przy ponczyku tym sławił deleg. Caumeau *rewolucyą* jako środek, który doprowadzi do utworzenia wielkiego związku państw, obejmującego całą Europę. Delegat niemiecki Schroeder zapędził się w swym zapale daléj jeszcze i oświadczył, że *socyaliści niemieccy nie uznawają żadnych granic swéj ojczyzny. Ojczyzną jest dla nich kraj, w którym największa panuje swoboda.* Podobnie wyrażali się i inni mówcy, a chociaż delegaci angielscy nie podzielali pozornie zapału tego, to łatwo poznać było można, że i oni są zwolennikami internacyonału.

Tak więc czekają nas znów ważne wypadki, które łatwo zatoczyć mogą koła bardzo obszerne i wciągnąć w wir swój wszystkie kraje Europy. Dotychczas jeszcze wszelkich następstw kongresu paryzkiego dokładnie przewidzieć nie można. Delegat Defuisseaux zapowiada jeszcze atoli otwarcie, że za dwa tygodnie wybuchnie w Belgii strejk taki, jakiego już w kraju tym nie było, a zapowiedź ta równa się po tem, co uchwalono na kongresie, wypowiedzeniu wojny całéj niemal Europie.

Już po napisaniu artykułu powyższego otrzymaliśmy dwa telegramy z Brukseli, donoszące o przebiegu belgijskiego kongresu górników, jaki odbył się wczoraj w Brukseli. Na kongres ten, zwołany przez redaktora dziennika „Le Peuple“, Voldersa, zjechało się przeszło 500 delegatów z różnych stron kraju. Po zagajeniu posiedzenia obrano na wniosek Voldersa przewodniczącym delegata Defuisseaux, który krótko przedtem powrócił był z Paryża. Przedstawicieli prasy wpuszczono na salę dopiero po długiéj, a bardzo ożywionéj dyskusyi. Defuisseaux zdawał następnie sprawę z przebiegu obrad kongresu paryzkiego i zalecał zebranym, aby powzięte tamże uchwały przyjęli jednogłośnie, w celu zamanifestowania zupełnéj zgodności zapatrywań z wysłanymi do Paryża delegatami, dzięki którym uchwały te przeprowadzone zostały. Zanim atoli przystąpiono do dyskusyi odczytano sprawozdanie rady stronnictwa robotniczego, w którem rada ta oświadcza się stanowczo *przeciwko natychmiastowemu strejkowi powszechnemu*, i to ze względu na to, iż według oświadczenia członków sekcyi centralnéj Izba deputowanych rozpocznie niebawem obrady nad kwestyą rewizyi konstytucyi. Dyskusyą nad tem oświadczeniem rady odroczono do popołudnia.

Na zebraniu popołudniowém żądał jeden z delegatów okręgu leodyjskiego, aby strejk powszechny rozpoczął się z dniem 1 maja. Delegat Anseele z Gandawy radził odczekać pory stósowniejszéj. Radę tę zwalczał atoli delegat z Borinage, Roger, ksóry wzywał w końcu do strejku natychmiastowego. Volders popierał wywody Anseele'a i był zdania, że należy wstrzymać się z strejkiem, dopóki Izba deputowanych w sprawie téj ostatecznego zdania swego nie wypowie. Nie potrzeba przecież czekać do końca sesyi, gdyż zamiary Izby poznać będzie można już po pierwszych posiedzeniach. Mówca stawił wniosek, aby udzielono radzie jeneralnéj stronnictwa robotników pełnomocnictwa do odroczenia strejku aż do chwili ukończenia obrad nad budżetem, na wypadek, gdyby Izba deputowanych nie miała zaraz po wakacyach przystąpić do kwestyi rewizyi konstytucyi. Delegaci Callewaert i Fauveau oświadczyli się natomiast za strejkiem natychmiastowym. Mówcy, przemawiający za odroczeniem strejku, napotykali na zacięty opór ze strony zwolenników strejku, którzy chwilami wszczynali taką wrzawę, iż nikogo zrozumieć nie było można. W końcu jednakże przyjął kongres *prawie jednogłośnie* i to przez aklamacyą stawiony przez Voldersa wniosek. Na tem ukończyły się obrady kongresu. Volders doniósł jeszcze, że robotnicy większéj części zakładów przemysłowych w dniu 1 maja pracować nie będą i wzywał do jak najświetniejszego obchodu „święta“ tego — poczém zebrani opuścili salę.

O ile więc z obrad kongresu tego wnosić można, to pan Defuisseaux, zapowiadając strejk za dwa tygodnie, uczynił to chyba we własnem, a nie w imieniu górników, gdyż o ile się zdaje, większość górników belgijskich rychłego wybuchu strejku wcale nie pragnie.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 4 kwietnia

(Zebranie posłów ruskich. — Moskalofilskie machinacye. — Wybór w Sanockiem. — Z rady miejskiéj. — Piąte gimnazyum. — Teatr letni. — Wybór delegata do rady szkólnéj. — Uregulowanie Wisły. — To i owo.

(a) Pojutrze w poniedziałek zbierają się we Lwowie ruscy posłowie do Rady państwa, celem powzięcia uchwał co do swego postępowania i politycznego kierunku. Może z tych narad wyłoni się obecnie coś więcéj pochwytnego jak dotychczas — przedewszystkiem zaś powinien być dokładniéj skreślony stósunek posłów ruskich do polskich.

Moskalofie pienią się na każdym kroku ze złości, a wyrazem tego ich usposobienia jest albo tutejszy ich organ „Czerwonaja Ruś“, albo też korespondencye do gazet rosyjskich. I tak w jednym z ostatnich numerów „Dniewnika Warszawskiego“ znajdujemy korespondencye z Galicyi, w któréj jeden z galicyjskich moskalofilów donosi, iż jego stronnictwo, a względnie polityczne towarzystwo tych Rusinów, którzy się piszą z zasady i przekonań przez 2 *s*, „Russkaja Rada“, wysyła deputacyą do Młodoczechów z prośbą, aby oni otoczyli swą opieką nieszczęśliwą „Czerwoną Ruś“, gdyż ona dziś nie ma we Wiedniu ani jednego swojego zastępcy, i jeśli Słowianie (Młodoczesi) interesów jéj bronić nie będą, to z pewnością zginie... „Diło“ podając tę wiadomość, zaznacza, iż galicyjski korespondent „Dniewnika“ pisząc o „Czerwonéj Rusi“, miał widocznie na myśli tylko organ moskalofilów „Czerwoną Ruś“ i grupę osób kupiących się około téj gazety, którą nawet Rosyanie bezstronni nazywają stekiem zgnilizny — i bardzo słusznie, gdyż menerzy tego stronnictwa negują własną narodowość, nie chcą być Rusinami lecz Moskalami, depcą największe świętości narodu wiarę i język, wydając swe czasopisma subwencyonowane przez Rosyą w jakimś rosyjskim żargonie, a nie w języku ruskim, a przeciwników tego systemu szczerych ruskich patryotów obrzucają błotem i paszkwilami. Dość wziąć do ręki pierwszą lepszą gazetę moskalofilską czy to dla inteligencyi czy dla ludu przeznaczoną, aby przekonać, się do jakich środków, drwiących z wszelkich zasad prawdy i sprawiedliwości, ucieka się ta prasa, abz ograniczyć rozwój i postęp rusko-narodowéj idei. Naród zamieszkujący kraj zwany „Czerwoną Rusią“, pisze „Diło“, ma w parlamencie 7 swoich zastępców i im powierzył swe sprawy i obrony Młodoczechów wcale nie potrzebuje. Uwagi swe kończy „Diło“ prośbą, zwróconą do Młodoczechów, aby w razie, jeśli obejmą zastępstwo spraw ruskich w parlamensie, kiedy przy sposobności, chociażby mimochodem tylko wspomnieli o znanym wszystkim procesie Olgi Hrabarownéj i jéj towarzyszy.

Przy dzisiejszym ponownym wyborze posła do rady państwa z okręgu większych posiadłości Sanok-Dobromil-Lisko-Brzozów-Krosno, wybrany został w miejsce p. Urbańskiego, który mandatu nie przyjął, Włodzimierz Gniewosz, właściciel Potoka Złotego, jednogłośnie na 64 głosujących.

Rada miejska postanowiła na wniosek dr. Roszkowskiego udać się do Koła polskiego z prośbą o poczynienie kroków u rządu, iżby nowe piąte gimnazyum, które rząd we Lwowie otworzyć zamierza, mogło być gimnazyum zupełném o ośmiu klasach, tudzież, iżby w roku bieżącym zostało.

Następnie przyjęła rada, następujące wnioski w sprawie budowy teatru letniego: 1) Rada zezwala na pobudowanie tymczasowego teatru letniego na Wałach gubernatorskich w miejscu zwaném „rondo“, obok pałacu arcybiskupiego. 2) Celem zabezpieczenia gminie prawa własności placu, dyrektor teatru zapłaci tytułem czynszu dzierżawnego pięć (5) złr. rocznie. 3) Dyrekcya teatru przedłoży plany budowy teatru urzędowi budowniczemu. 4) Bliższe warunki co do czasu trwania dzierżawy placy (a tém samém co do czasu istnienia budynku teatralnego na tymże placu), określone będą w kontrakcie, z dyrekcyą teatru zawrzeć się mającym. W każdym razie ma być w tym kontrakcie zastrzeżone, że dyrekcyi teatru pozostawia się do użytku plac i wybudowany na nim tymczasowy teatr letni jedynie dopóty, dopóki p. Mieczysław Schmitt będzie dzierżawił teatr skarbkowski na użytek sceny polskiéj, a po ustaniu téj dzierżawy budynek tymczasowy teatru letniego ma być rozebrany, lub też za zezwoleniem rady miejskiéj w drodze ustępstwa oddany temu, kto będzie następcó pana Schmitta w posiadaniu dzierżawy teatru skarbkowskiego — jeżeli dzierżawa w ogólności miejsce mieć będzie — a to za pewném, przez rzeczoznawców ustanowić się mającém wynagrodzeniem. 5) Projekt kontraktu przed jego ostatecznem podpisaniem, magistrat przedłożyć winien komisyi, do sprawy teatru przez radę miejską delegowanéj.

Delegatem do rady szkólnéj wybrała rada ponownie dr. Teofila Gerstmanna, dyrektora wyższéj szkoły realnéj we Lwowie. Głosów oddano 51. Dr. Gerstmann otrzymał 46 głosów, prof. Soleski 1 głos, p. Niemczynowski 1 głos. a 3 kartki oddano próżne.

Celem należytego i spiesznego przeprowadzenia robót około obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim, postanowił Wydział krajowy przeznaczyć dwóch własnych techników do prowadzenia budowy przy tem obwałowaniu. Decyzyą co do ewentualnéj dalszéj akcyi ratunkowéj, z powodu tegorocznéj powodzi zatorowéj Wisły i Łęgu, poweźmie Wydział krajowy, po otrzymaniu ze strony Wydziału powiatowego szczegółowego wykazu szkód, wraz z odpowiedniem umotywowaniem potrzeb pomocy.

Ciekawe zestawienie nowowybranych posłów według ich zajęć ukazało się świeżo. Według tego, Galicya, obok Czech, wysyła do Izby najsilniejszy kontygens właścicieli dóbr i gruntów, bo aż 34; najwięcéj daléj ze wszystkich krajów koronnych wybrała profesorów (9), urzędników (6) i duchownych (5), adwokatów i notaryuszów wybrała 5, dziennikarzy i autorów 3, jednego wreszcie przemysłowca. Wyborcy natomiast nie byli łaskawi na lekarzy, inżynierów, architektów i kupców. bo te zawody nie posiadają w Galicyi ani jednego przedstawiciela.

Dnia 9 kwietnia zbierze się we Lwowie ankieta, celem wzięcia pod obrad szeregu kwestyi ekonomicznych i obm ślenia środków dla ochrony interes agrarnych, a to ze względu na maj się zawrzeć traktat handlowy między A stryą i Niemcami.

Wiedeń, 3 kwietnia

(Pan Smolka. — Nowi rycerze złotego runa. Wybory w Wiedniu. — Nowi członkowie panów).

(═) W przyszły poniedziałek prz będzie tu p. *Smolka*, aby objąć tymcz sowo rządy w pałacu parlamentarn Jako najstarszy z posłów przewodnicz będzie na pierwszém posiedzeniu i nie wodnie jednomyślnie będzie wybrany m szałkiem. Pierwszym wiceprezesem stanie znowu baron Chlumecky, drug w miejsce Staroczecha Zeithamera Kińsky, prezes frakcyi wielkich właścici konserwatywnych z Czech.

Na Wielkanoc cesarz kreował 6 wych kawalerów orderu złotego runa najwyższego orderu austryackiego, prz stępnego tylko katolikom i to takim, k rzy się mogą wykazać 16 przodka szlacheckimi tak po mieczu, jako po dzieli. Arcyksiążęta, dostąpiwszy pełn letności, zwykle otrzymują order złote runa. Swieżo otrzymali go arcyksią *Józef Ferdynand*, ur. 1871 roku, s wielkiego księcia toskańskiego, tudzi arcyksiążę *Józef August*, urodzony 18 roku, syn arcyksięcia Józefa, naczelne wodza honwedów. Książę *Clary*, właś ciel Cieplic i hr. Leopold *Sternberg*, o darzeni także złotem runem, nie nale do świata politycznego. Natomiast bar dzo wybitną w nim rolę odegrali h Ryszard *Clam-Martinic*, b. poseł, obecn członek Izby panów, tudzież hr. Kar *Khuen-Hedervary*, ban Chorwacyi. H Khuen, urodzony roku 1849, od rok 1884 jest banem Chorwacyi, dzięki swe niepospolitéj energii zdołał zreorganizo wać chorwackie stronnictwo narodowe zgnieść anarchiczną frakcyą Starcewi czów. Jego to głównie zasługa, uzna wana widocznie należycie przez cesarz i króla, że teraz w Chorwacyi panuj stósunki normalne i zaznacza się pomyślny rozwój tak na polu szkólnictwa, jako te interesów materyalnych.

Wczoraj rozpoczęły się tutaj wybory do *rady miejskiéj* zwiększonego wciele niem przedmieść Wiednia. W 19 cyrku łach trzecia klasa wyborcza, najliczniej sza, miała wybrać 46 radzców. Już od dwóch tygodni oba stronnictwa, liberalne i antisemickie, rozwinęły gorliwą agitacyą. Na czele antisemitów wystąpił ks. Alojzy *Lichtenstein*, który na walnem zebraniu w pałacu stowarzyszenia muzycznego z wielką werwą wyliczył wszystkie grze chy stronnictwa liberalnego i wykazywa konieczność emancypacyi warstw przemy słowych z pod wpływu tego stronnictwa Dzień wczorajszy zaznacza nową etapę n drodze do téj emancypacyi. W 16 okrę gach zwyciężyli kandydaci antisemiccy (30) Tylko w trzech cyrkułach środkowe miasta, Leopoldstadt i Fuenfhaus wybran 13 radzców liberalnych, nadto odbędą si 3 wybory ściślejsze. Trzecia klasa wy borcza wybiera trzecią część radzców miejskich, na pierwszą klasę stronnictw liberalne liczy z pewnością; druga klas jest wątpliwa, to też ewentualnie już te raz mogłaby powstać w radzie Wielkieg Wiednia większość antisemicka, w którym to razie dr. *Lueger* zostałby wybrany bur mistrzem.

Jutro ukaże się lista 18 nowomianowanych członków *Izby Panów*. Z Polaków powołani do Izby Panów: hr. Stanisław *Badeni*, profesor wszechnicy krakowskiéj dr. *Zoll* i prezes jednéj sekcyi najwyższego sądu Leon *Rakwicz*; nadto z Galicyi b. poseł brodzki baron *Sochor*; z Czechów znany mecenas architekt *Hlawka* i prałat *Korcian*; w miejsce niedawno zmarłego Miklowicza profesor literatur słowiańskich *Jagicz*; daléj marszałek krajowy Morawii hr. *Vetter von der Lilie*, marszałek krajowy Tyrolu hr. *Brandis* i kilku mniéj wybitnych reprezentantów lewicy.

ZIEMIE POLSKIE.

* W obec nieprzyjaznego stanowiska jakie względem przygotowującego się obchodu 100-ej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3go Maja zajął rząd w Galicyi, wystąpił krakowski „Czas“ z bardzo rozsądnym artykułem, w którym zauważywszy, że prawdziwy patryotyzm nie polega wyłącznie na szumnych obchodach i hałaśliwych festynach, lecz umie w danéj chwili nałożyć sobie umiarkowanie, — jako cel zaspokojenia patryotycznych uczuć przedstawia społeczeństwu galicyjskiemu restauracyą najpiękniejszéj pamiątki miasta Krakowa: katedry na Wawelu. Naturalnie, że „Nowa Reforma“ wielce jest z tego projektu nie zadowoloną — i nazywa rozumowanie „Czasu“ „maską obłudy.“ Jak widzimy, liberalny organ krakowski nie przebiera w wyrażeniach.

— Z Warszawy piszą do „Dzien. Polsk.“

Otrzymaliśmy teraz trochę dokładniejsze wiadomości co do owéj konferencyi w Petersburgu, na którą zawezwani byli Hurko, Ignatiew i Kochanow, o czem w poprzedniéj korespondencyi donosiłem. Owoż, obcięciu Królestwa Polskiego i przyłączeniu pewnéj jego części do trzech sąsiadujących jenerał gubernatorstw oparł się stanowczo wielki książę

Michał i kwestya ta, a raczéj projekt, został zupełnie zaniechany. Uregulowanie służebności na gruntach dworskich, jak się dokładnie poinformowałem, jest obecnie kwestyą bardzo niewielkiéj wagi, a to dla tego, że tych służebności już jest zupełnie mało, tak mało że bez żadnéj ingerencyi rządu zniknie to lada dzień. Ale chodziło głównie o zniesienie komisarzy włościańskich, którzy są teraz zupełnie niepotrzebni. Tych tedy komisarzy włościańskich, w najkrótszym przeciągu czasu z pewnością zniosą — wiedzą już o tem ci panowie i starają się o inne, równie dobre miejsca, na których możnaby było nic nie robić, pić, grać w karty i wymyślać na Polaków.

NIEMCY.

* *Berlin,* 5 kwietnia. Monachijska „Allg. Ztg." potwierdza wiadomość powtarzaną przez różne pisma niemieckie, że cesarz w tym roku nie przesłał życzeń księciu Bismarckowi w dniu jego urodzin. „Pierwszy to raz od roku 1863, pisze wspomniany organ monachijski, obchodził książę Bismarck dzień swych urodzin bez serdecznego powinszowania swego monarchy. Obowiązkiem kroniki dziennéj jest zaznaczyć fakt sam, ocena zaś jego przypada dziejom w udziale." Historya będzie miała do ocenienia nie tylko stwierdzony tu fakt powyższy, lecz nadto wszystkie zajścia, które spowodowały naprężone stósunki między Wilhelmem II a byłem kanclerzem.

— *Jak wiadomo,* ofiarowano księciu Bismarckowi głównie z sfer przemysłowych wspaniały serwis srebrny w dniu jego urodzin. Dla zachowania daru tego przesłano obecnie do Friedrichsruh dwie ogromne szafy żelazne, aby, jak dodaje „Freis. Ztg.," książę, jak ów wesoły Janek mydlarczyk z bajki, nie utracił dobrego humoru i swobodnéj myśli z obawy o nowy skarb swój.

— *Biskup hildesheimski* ogłasza pismo, w którem zachęca swych dyecezyan, aby ku uczczeniu pamięci zmarłego dr. Windthorsta składali datki na kościół Najśw. Panny Maryi w Hanowerze, ukochane dzieło nieodżałowanego szermierza katolickich Niemiec. Biskup zawiadamia wiernych, iż w trzecią niedzielę po Wielkanocy zbieraną będzie w kościołach jego dyecezyi po nabożeństwie składka na ten cel.

— *Z Dortwundu* donosi biuro Wolffa, że na zebraniu, na którem było obecnych około 400 górników, uchwalono po przemówieniu redaktora Lensinga zająć stanowisko w obec paryzkiego kongresu i niemieckich delegatów, którzy nie przemawiali w imieniu niemieckich górników. Obecni na zebraniu socyaliści urządzali gwałtowne sceny, tak, że policya była zmuszoną wkroczyć.

— *Parowiec* północno-niemieckiego Lloydu, który 19 marca wyjechał z Baltimore, przybył wczoraj do Bremerhafen z transportem 311 sztuk bydła rogatego. Jestto pierwszy transport tego rodzaju z Ameryki do Bremerhafen.

— *O kandydatów* na posadę podsekretarza stanu w ministerstwie oświaty sprzecza się „Kreuz Ztg" z „Kolońską Gazetą." Pierwsza wymienia jako kandydatów prezesa rejencyjnego z Kasslu, Rothego i Winzera, prezesa rejencyi w Arnsbergu, ostatnia zaś obstaje przy kandydaturze barona v. d. Recke.

— *We wtorek* rozpoczyna parlament niemiecki swe posiedzenia plenarne również i sejm pruski. Na porządku obrad pierwszego stać będą najprzód drugie obrady nad ustawą o ochronie robotnika, które mają trwać bez przerwy i zajmą prawdopodobnie czas do 20 kwietnia. Chcąc ukończyć konieczne prace przed Świątkami, będzie parlament musiał zadanie swe ograniczyć.

— *„Reichsanz."* nagli o przyspieszenie obrad parlamentarnych nad nowelą do ordynacyi procederowéj, wyrażając obawę, że gdyby obrady miały postępować w dotychczasowém tempo, to nie będzie można oznaczyć 1 stycznia 1892 roku jako termin wejścia ustawy w życie. Potrzebna bowiem jest przedtém rewizya uchwał Rady związkowéj, dotyczących zatrudnienia młodocianych robotników w pojedyńczych gałęziach przemysłu, uregulowania pracy nocnéj kobiet i innych. Oprócz tego różne uchwały ustawy mogą wejść w życie dopiéro na rozporządzenie cesarskie. Do tych należą mianowicie uchwały, dotyczące święcenia niedzieli.

— *Dwudziesty kongres* niemieckich chirurgów ukończył wczoraj swe posiedzenia.

— *Wiedeńska* „Neue Freie Presse" zamieszcza artykuł wstępny o wstąpieniu ks. Bismarcka do parlamentu, zajmując się pytaniem: przeciw komu stanie, kogo będzie popierał? Stósunek między cesarzem a byłym kanclerzem jest niejasny, ministrowie nie cieszą się jego życzliwością, krytykuje on ostro prawie wszystko, co się stało po jego ustąpieniu. Liczba zwolenników jego będzie drobna, ponieważ każdy, co się do niego przyzna, będzie musiał stanąć w opozycyi do rządu. Wiedeńskie pismo wywodzi daléj, że Bismarck chce walczyć przeciwko wszystkiemu, co istnieje, ponieważ nie pochodzi to od niego, i że trawi go tęsknota za utraconą potęgą. Pochlebia on sobie, że stworzy stronnictwo Bismarckowe *sans phrase.* Komu będzie przeciwnikiem, ten niech się przygotuje na ciężkie chwile, ten zaś niech się cieszy, kto jest pewnym jego poparcia, lecz czy naród niemiecki będzie miał powód do błogosławienia chwili, w któréj książę wstąpi do parlamentu, to inne pytanie, kończy autor wiedeńskiego artykułu.

— *W obec* pojawiających się bezustannie wiadomości, dotyczących niemiecko-austryackich celno-politycznych układów donoszą z Wiednia do „Post", że wszelkie wiadomości te są bezpodstawne i że zakończenia układów przed końcem miesiąca tego spodziewać się nie można.

— *Eskarda niemiecka* na wodach chińskich otrzymała rozkaz, aby bezzwłocznie udała się do Chili i tam zaopiekowała się poddanymi niemieckimi.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 6 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Radzca sądu okręgowego Schaefer w Ostrowie przeniesiony został do sądu okręgowego w Inowrocławiu; prokurator Meyer otrzymał żądaną dymisyą celem przejścia do administracyi prowincyonalnéj

* **Naiwność „Orędownika."** Organ „obywatelski" zamieścił po długim namyśle w sobotnim numerze następującą wzmiankę:

„Kuryer Poznański" uczynił nam przed kilku dniami ciężkie zarzuty z powodu naszego referatu o Zjednoczonych Siodlarzach. Postaraliśmy się o wyśledzenie prawdy i ogłosimy w następnym numerze, jak się rzecz miała. Dziś krótko zapisujemy na pocieszenie „Kuryera," że p. Cichocki, przewodniczący Zjednoczonych Siodlarzy ani słówkiem nie wspomniał w swym wykładzie o artykułach „Kuryera," *uwłaczających naszym rzemieślnikom i poprzednio (?) odmawiających im prawa do zajmowania się ich (!) własnym interesem,* a to z téj przyczyny, że p. Cichocki wcale nie czytał tych artykułów, ani o nich nie słyszał. Gdyby je był znał, byłby z pewnością dał Redakcyi „Kuryera" należytą odprawę.

Czytelnicy przypomną sobą, żeśmy w artykule „Zła wiara" z góry zastrzegli się, iż nie wiemy, jaki jest poziom inteligencyi „Orędownikowego" korespondenta, niepodobno nam więc ocenić jego wiarogodności, względnie kompetencyi. Dziś „Orędownik" sam przyznaje, że p. Cichocki (przewodniczący Zjednoczonych Siodlarzy) artykułów naszych nie czytał — wystawia przeto sam swemu korespondentowi piękne świadectwo! — „Orędownik" zarzucając naszym artykułom, że uwłaczają rzemieślnikom i odmawiają im prawa do zajmowania się *swym* własnym interesem, dopuszcza się starego nałogu: ***kłamie!!***

Co do związków zawodowych — to raz jeszcze zalecamy przemysłowcom naszym sobotni nasz artykuł o agitacyi socyalistycznéj w Gdańsku.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek tragedya Gutzkowa „Uriel Acosta". W roli tytułowéj szósty występ gościnny pana Romana Żelazowskiego.

W środę obraz historyczny Juliana z Poradowa „Ojciec Augustyn"; w nim w roli tytułowéj siódmy występ gościnny p. Romana Żelazowskiego.

W czwartek komedya Feuilleta „Montjoye"; w niéj w roli tytułowéj ósmy występ gościnny p. Romana Żelazowskiego.

W piątek komedya Sardou „Rozwiedźmy się"; w niéj w roli de Prounelle dziewiąty występ gościnny p. Romana Żelazowskiego.

W sobotę na benefis p. Żelazowskiego tragedya Adama Asnyka „Kiejstut"; w niéj ostatni występ p. Romana Żelazowskiego w roli Konrad Wallenrod".

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą jest w dni przedstawień teatralnych od godziny 10 rano do godziny 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwartą podczas przedstawień teatralnych ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.
Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Z teatru.** Pan Roman Żelazowski wystąpił na scenie naszéj po raz trzeci i czwarty (to jest w piątek i w sobotę) w dwóch sztukach francuzkich, w „Fedorze" Sardou i Newskiego, oraz w „Właścicielu kuźnic" Ohneta, i to w pierwszéj w roli Lorysa Ipanowa — w drugiéj w roli Filipa Derblaya. Sztuki te grane były na scenie naszéj już niejednokrotnie i są tak znane, że szczegółowy ich rozbiór uważamy za rzecz zbyteczną.

Sympatyczny gość nasz odtworzył trudne role obu bohaterów po mistrzowsku, a zwłaszcza w roli Ipanowa był niezrównanym. Pojął on rolę tę tak, jak pojmowaną być powinna, a wydobył z niéj wszelkie najsubtelniejsze nawet efekta. Spokój, jaki cechuje całą grę jego, nadaje jéj urok nadzwyczajny i dowodzi, że artysta zapanował już zupełnie nad samym sobą i że najdrobniejsze nawet ruchy i wszelkie uczucia zdołał już podporządkować silnéj swéj woli. Jest on dalekim od niewolniczego naśladowania natury, za czém goni wielu nowszych artystów wybitnych, a mimo to, a może właśnie dla tego, tchną kreacye jego prawdziwém życiem i niezrównanym wdziękiem. Artysta włada zarówno dobrze siłą, jak i miękkością uczuć, i czy to w namiętném uniesieniu gniewu lub szału, czy też w rzewnych objawach żalu męzkiego potrafi zachować zawsze miarę i uniknąć wszelkiéj przesady. W nader trudnych scenach ostatniego aktu „Fedory" i w drugim akcie „Właściciela kuźnic" wzniósł się artysta do takiéj doskonałości, jaką nie wielu artystów współczesnych poszczycić się może. Gra jego była w ogóle pod każdym względem tak wykończona, że pod jéj urokiem osłabł nawet niesmak, jaki ta pozbawiona wszelkiéj szlachetniejszéj myśli i tendencyi, oraz jedynie na nerwy widzów obliczona sztuka panów Sardou i Newskiego zawsze w widzach wzbudza. Główną partnerką pana Żelazowskiego była w obu tych sztukach panna *Wróblewska,* w roli Fedory i hrabianki Klary w „Właścicielu kuźnic". Panna Wróblewska dała nam w obu tych sztukach nowy dowód rzeczywistego talentu swego i umiała się w trudnych nawet rolach dostroić do gry p. Żelazowskiego, co dowodzi niezmordowanéj pracy i nader szybkiego oryentowania się w najtrudniejszych nawet sytuacyach. W grze panny Wróblewskiéj braknie jeszcze spokoju, braknie owéj pewności siebie i giętkości ruchów, oraz owéj harmonii we wszystkich szczegółach, jakie role jéj wymagają, ale jest uczucie, jest siła, jest szczere przejęcie się rolą a więc zalety, które pokrywają inne niedostatki. To też gra jéj przewyższa znacznie ów poziom, do którego zastósować można konwencyonalny komplement: „iż grała dość dobrze."

O innych rolach mało tylko powiedzieć możemy, chyba to, że pan Jakubowski nie dorósł zadaniu w roli p. Sérieux w „Fedorze", że pan Przybyłowicz był bardzo dobrym Moulinetem i że panie Czarli, Wyrwicz, nie wzniosły się po nad poziom gry przeciętnéj.

* **Od dyrekcyi** Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbieramy w sprawie rozpoczęcia się w szkole wieczornéj nauki w nowym roku szkólnym następujące pismo:

„Szanownym Przemysłowcom, mającym terminatorów w nauce, donosimy niniejszém, że w szkole wieczornéj rozpoczyna się nauka w nowym roku szkólnym w poniedziałek dnia 6 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Lokale szkoły naszéj znajdują się przy Szkólnéj ulicy nr. 6 na drugiem piętrze, a lekcye odbywać się będą co poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek od godziny 8 do $9^3/_4$ wieczorem.

Opłata szkólnego wynosi na półrocze 2 marki, lecz ubodzy a pilni, regularnie na lekcye uczęszczający i dobrze się prowadzący uczniowie mogą być i od téj opłaty zwolnieni.

Zważywszy, że szkoła nasza daje uczniom sposobność uzupełnienia i rozszerzenia wiadomości szkólnych i nabycia nauki przemysłowcowi niezbędnie potrzebnéj, prosimy Szanownych Pryncypałów rzemieślniczych, aby swych terminatorów znaglali do zameldowania się i regularnego uczęszczania do szkoły wieczornéj.

Zgłoszenia przyjmują dyrygent i nauczyciele podczas godzin szkólnych.

Poznań, 4 kwietnia 1891.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* **Szanownych** Panów Członków jako też i uczni zawiadamiamy niniejszém, że przyszła lekcya ćwiczeń odbędzie się we wtorek dnia 7 kwietnia i to: dla uczni od godziny 8—9, dla członków od godziny 9—10, nie już na sali dawniéj p. B. Knolla, ale na sali gimnastycznéj w szkole średniéj przy ulicy Naumanna i że lekcye odtąd regularnie tamże co wtorek i piątek i to dla uczni od godziny 8—9, dla członków od godziny 9—10 odbywać się będą. Biblioteka Towarzystwa otwartą będzie w dawniejszym lokalu w każdy czwartek wieczorem od godziny 8—9 z wyjątkiem świąt.

Zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Poznaniu.

* **Woda w Warcie** opadła od wczoraj do dziś o 4 ctm. t. j. z 2 m. 96 ctm. do 2 m. 92 ctm.

Ze **Sremu** telegrafuje radzca ziemiański, iż stan wody wynosił tam dziś 6 kwietnia 2 m. 40 ctm., (opadła o 4 ctm.).

Z Pogorzelicy telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam dzisiaj 2 m. 22 ctm. (opadła o 6 ctm.).

* **Z powodu** reparacyi bruku wzdłuż małéj śluzy pomiędzy bramą Kościelną a fortem Hacke została droga ta zamknięta. Podlegające akcyzie przedmioty mogą być więc obecnie także przeniesione resp. przeprowadzone przez bramę Królewską.

* **Na drodze** do kolei funguje od 1 kwietnia miejski stróż nocny.

* **Otrzymujemy** następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Na dniu 26 marca tego roku, ma żona Bronisława Mehr z domu Klonowska oddaliła się bez powodu żadnego z domu Zagórze nr. 2; prosiłbym bardzo szanowną publiczność, którąby o jéj bytności wiedziała, iżby łaskawie mnie lub Redakcyi „Kur. Pozn." o tem doniosła. Mianowicie upraszam o to Szanowną Publiczność Jaraczewa i Jarocina.

Ludwik Mehr, mistrz szewski.

* **Jarocin.** W czwartek wieczorem zgorzał tu położony przy szosie do Pleszewa wiatrak młynarza Późniaka. Przyczyna pożaru dotychczas nie wyśledzona.

* **Gniezno.** W dniu 23 stycznia r. b. skazał tutejszy sąd na mocy werdyktu sędziów przysięgłych robotnika Marcina Nowickiego z Żernik za morderstwo i rabunek, popełnione na publicznéj drodze, na karę śmierci. Przypominamy, że Nowicki był oskarżony o zabicie w dniu 17 grudnia r. z. robotnika Józefa Majchrzaka na drodze pomiędzy Tarnowem a Żernikami i obrabowanie go z 8 marek. Przeciwko wyrokowi temu zaniósł adwokat Nowickiego rewizyą, w któréj uskarżał się na ograniczenie obrony. Trybunał Rzeszy odrzucił atoli rewizyą — i wyrok stał się prawomocnym.

* **Wzrost ludności** w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zachodnich i Ślązku był według ostatniego spisu ludności stosunkowo najmniejszy. W Księstwie wynosił cokolwiek ponad 2, w Ślązku nie całe 3, a w Prusach Zachodnich jeszcze nie 2 pret. podczas gdy cała ludność w Prusiech i innych państwach niemieckich o mniéj więcéj 5 pret. wzrosła. Niemieckie gazety podają jako przyczynę téj anomalii emigracyą ludu naszego do zachodnich prowincyi. Nam się zdaje, że nie te emigracye, lecz owa nieszczęsna bankcya tylu tysięcy Polaków temu winna.'

* **Bydgoszcz.** W czwartek rano pomiędzy godziną 3 a 4 napadło leśniczego Duxa z Samsieczna, idącego z domu do Slesina, dwóch drabów i zrabowało mu pieniądze, jakie miał przy sobie, w wysokości 1223 m., a które zebrał za sprzedane drzewo i odnosił do kasy leśnéj. Gdy Dux przyszedł do drogi idącéj do Gumnowic, zbliżył się do niego jakiś mężczyzna, a powiedziawszy „Gut Morgen", zapytał się go, dokądby szedł. Na to mu leśniczy odpowiedział, że to go nic nie obchodzi — poczem wyskoczył zaraz z zasadzki jakiś drugi drab, uderzył Duxa pałką po głowie, tak że zmysły stracił i upadł. Teraz obrabowali go napastnicy i umknęli. Przyszedłszy do przytomności udał się Dux do najbliższego gospodarza, gdzie został przyjęty i następnie do domu odesłany. Przed upadnięciem swem widział Dux, jak obaj łotrzy uciekali w kierunku Gumnowic. Nadto opowiada Dux, że jednego z napastników potężnie uderzył pięścią w twarz, tak że silnie musi być posiniony. Zrabowane pieniądze były w stumarkówkach (8 sztuk), dwudziestomarkówkach (5 sztuk) w talarach i markach. Śledztwo jest w toku.

* **Olsztyn.** Dowiadujemy się, że p. Jan Liszewski z powodu bardzo nadwątlonego zdrowia złożył redakcyę „Gazety Olsztyńskiéj", i że takową przejął pan Seweryn Pieniężny, dotychczasowy współpracownik redaktora. Pan Pieniężny od 5 lat pracuje na tem polu i położył już nie małe zasługi około rozpowszechnienia „Gazety Olsztyńskiéj".

* **Drezno.** W dniu 30 marca zgromadziło się Towarzystwo Koła pol. w lokalu swych posiedzeń, aby przy okazyi świąt Wielkanocnych staropolskim zwyczajem obchodzić święcone i podzielić się święconem jajkiem. — Do licznie zgromadzonych członków i gości przemówił prezes Koła pan Komendziński kilka słów serdecznych o poszanowaniu przez Polaków świąt i tradycyi naszych. Zwłaszcza tu na obcéj ziemi winniśmy święcić religijno-narodowe pamiątki, aby tym sposobem być w duchowym związku z ojczyzną i czuć wciąż orzeźwiające ducha ciepło kochanéj ojczystéj ziemi. I dzisiaj — mówił p. prezes daléj — zgromadziliśmy się tutaj w imię téj miłości, aby cieszyć się wspólnie Zmartwychwstałemu i budzić w sobie świętą otuchę wiary, że i my do lepszego zmartwychwstaniemy żywota. — Po tem przemówieniu odśpiewano starodawną pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał", poczem zasiedli uczestnicy do stołów suto święconemi zastawionych potrawami. Gustowne i arcyapetyczne zastawy urządzone były pod dozorem i staraniem szan. pani M. Majdewicz. Wesoło też i smacznie spożywano boże dary, nastrój był serdeczny, każdy się starał, aby drugiemu w czemś usłużyć, sąsiadowi lub sąsiadce, gdyż żony wielu członków brały w uroczystości udział. — Wśród téj wesołéj uczty, gdzie każdy się przenosił myślą w strony rodzinne i w ubiegłe czasy młodości, powstał prezes, pan Komendziński ze swego miejsca i kilku słowy zwrócił uwagę całego zebrania na to, że rodacy wysoko cenią i poważają zasługi swych gorliwych członków, którzy bez żadnego interesu, dobréj służąc sprawie, przyczyniali się zawsze do wzrostu i rozwoju tegoż towarzystwa. Tymi zaś członkami są: były prezes pan Władysław Majdewicz i podskarbi pan Leon Stroka. Pierwszy przez pięć lat przewodnicząc Towarzystwu, miał dobro rodaków swoich i Towarzystwa na celu a przez swój każdego ujmujący charakter i przez wysokie wykształcenie zjednał sobie szacunek i miłość ziomków, i dla tego przy okazyi obchodu Święconego wręczono panu Wł. M. podarek w postaci pięknego serwisu, który ma być pamiątką i wyrazem czci Koła polskiego do swego dawnego prezesa. Drugi z członków, podskarbi, p. Leon Stroka, od samego początku założenia Towarzystwa przez lat ośm zawiadował kasą i był czynnym przy urządzeniu zabaw narodowych Towarzystwa, a każdy przyznać musi, że obydwóch tych obowiązków dopełnił pan ten wzorowo nie oszczędzając starań i kosztów, aby Towarzystwo, które mu na sercu leżało, przedstawić zawsze z godnością i świetnie. — Tutaj należy się także słuszna pochwała godnéj jego małżonce, która również dobro Polaków miała na celu, a przy różnych okolicznościach, jak n. p. próbach do przedstawień amatorskich, członków Towarzystwa z prawdziwie polską w domu podejmowała gościnnością, a raz w godnym ich domu było urządzonem Święcone, którego świetna pamięć po dziś dzień jest zapisaną w sercach uczestniczących rodaków. Jako dowód pamięci za położone zasługi, ofiarowało Towarzystwo panu L. Stroce puhar misternéj roboty. — Po dopełnieniu tego aktu, świadczącego o przywiązaniu i szacunku, tego głównego talizmanu do egzystencyi narodowych korporacyi, nastrój był niezwykle rzewny i serdeczny. Podniósł takową jeszcze piękną muzyką członek honorowy Jan Lipczyński. Wykonał pomiędzy innemi utworami improwizacyą na skrzypcach owéj ślicznéj pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał", a w interwalach malował religijny nastrój piękny poranka, kiedy Bóg-Człowiek zmartwychwstał i zajaśniała jutrzenka nowéj ery, zapalając w sercach miłość dla Boga i bliźnich. Wielki zapał opanował wszystkich jakby prąd elektryczny, to też bawiono się z serca szczerego prawdziwie i ochoczo a wiceprezes pan Zochendorf uwijał się skrzętnie, aby nie popuścić owéj nici złotéj, która wszystkie serca i umysły wiązała.

* **Warszawa.** Tygodnik „Życie" przestał z dniem 1 kwietnia b. r. wychodzić z powodu małego poparcia ze strony publiczności. „Życie" wychodziło przez lat 4. — Książę Ferdynand Radziwiłł, prezes Koła polskiego w Berlinie, bawiący od pewnego czasu w Petersburgu, ma przybyć za dni kilka do Olyki. — Dyrektorowie prowincyonalnych towarzystw dramatycznych, przybywających na sezon letni do Warszawy, składać będą kaucye policyjne po rs. 500, t. j. o rs. 200 więcéj, niż w r. z. — W sferach teatralnych krąży uporczywie pogłoska, że jenerał Palicyn ustępuje ze stanowiska prezesa teatrów warszawskich — ci jednak, którzy mają sposobność zasięgnąć dokładniejszych informacyi, z najbliższego otoczenia Hurki, utrzymują stanowczo, że nie jest zgodnem z prawdą, jakoby na miejsce Palicyna, miał być mianowany prezes cenzury Jankuljo — dotąd bowiem nikt jeszcze nie jest przeznaczony, to tylko jest pewne, że Palicyn usuwa się, czy też... jego usuwają.

* **W sprawie emigracyi.** „Wil. Wiest." wsze: Ministeryum spraw zagranicznych weszło w układy z rządem niemieckim w kwestyi energicznego wystąpienia w drodze dyplematycznéj do rzeczypospolitych południowo-amerykańskich o zaprzestanie szkodliwéj agitacyi na lądzie europejskim na korzyść emigracyi do Ameryki południowéj. Wspólne wystąpienie obydwóch rządów niezbędne jest w obec téj okoliczności, że ruch emigracyjny jednakowo obchodzi i Rosyą i Niemcy. Według doniesień przedstawicieli dyplomatycznych rosyjskich, ruch emigracyjny rozpoczyna przenikać do prowincyi rosyjskich, gdzie z powodu energicznych środków przedsięwziętych z téj strony granicy, może przybrać szerokie rozmiary, tém więcéj, iż ajenci brazylijscy w obec zbliżającéj się wiosny rozpoczęli na nowo agitacyą. Jak słyszeliśmy, istnieje projekt zażądania wprost od rządów brazylijskiego i argentyńskiego, aby na przyszłość nie wpuszczano emigrantów do wzmiankowanych krajów, o ile nie będą oni posiadali formalnego upoważnienia swych rządów. Rozumie się, żądanie to stósować się będzie tylko do emigrantów rosyjskich i niemieckich. Następnie rządy rosyjski i niemiecki mają wspólnie zażądać wypuszczenia wszystkich tych emigrantów, którzy wyrażą życzenie powrotu do kraju. Niemcy i Rosya wydelegują nadto do Brazylii i Argentyny swych ajentów w celu wyjaśnienia rzeczywistego położenia emigrantów.

* **Kontrakt** z p. Myszugą, tenorem opery warszawskiéj, jak stwierdzają obecnie i pisma warszawskie, nie będzie nadal odnowiony. W miejsce jego angażowano p. Warmuta, z płacą 135 rubli za występ. P. Myszuga, jak wiadomo, podczas procesu Bartenjewa o zabójstwo Wisnowskiéj, oświadczył, że jest Unitą i Polakiem, i że po rosyjsku nie umie.

* **W archidyecezyi lwowskiéj** obrządku łacińskiego mianowani: Najprzewielebniejsi ksiądz infułat dr. Feliks Zabłocki protonotaryuszem apostolskim *ad instar participantium,* ks. dr. Ludwik Kloss, profesor teologii pasterskiéj, tajnym podkomorzym nadliczbowym, a ksiądz dr. Józef Weber, kanclerz konsystorza metropolitalnego, prałatem domowym Ojca św.

* **Armand Levy,** znany przyjaciel Mickiewicza, jeden ze świadków zgonu jego w Konstantynopolu, zkąd zwłoki wieszcza przewiózł do Paryża, zmarł w dniu 23 z. m. w Paryżu. Nad grobem przemówił p. Władysław Mickiewicz.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 7go kwietnia śś. Donata i Rufina.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 6 kwietnia 1891. Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	4	6
Pszenica postęp		
na kwiecień-maj	219 —	222 —
na wrzesień-październik	208 75	210 50
Żyto zadowal.		
na kwiecień-maj	185 25	186 75
na wrzesień-październik	173 25	174 75
Olej rzep spok.		
na kwiecień-maj	61 70	61 70
na wrzesień-październik	63 60	63 70
Okowita staléj		
eksportowa	53 40	53 80
na kwiecień-maj	52 2	52 50
na czerwiec-lipiec	52 20	52 50
na lipiec-sierpień	52 30	52 50
na sierpień-wrzesień	52 —	52 30
na wrzesień-październik	— —	— —
spożywcza	72 20	72 60
Owies		
na kwiecień-maj	159 —	160 50
Wyp.-żyta wsp.	300	350
Wyp.-okowity kw. eksportowa		60 000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	4	6
Consol. 4%	105 60	105 60
Consol. 3½%	99 20	99 10
Poznańskie 4% listy zastawne	101 75	101 80
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 70	96 60
Poznańskie listy rentowe	102 80	102 80
Poznańskie oblig.	95 30	95 30
Austryackie banknoty	176 20	176 10
Austryacka renta srebrna	81 25	80 75
Rosyjskie banknoty	240 40	240 75
Rosyjskie listy zastawne	102 —	— —
Polskie 5% listy zastawne	74 60	74 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	72 30	72 25
Węgierska 4% renta złota	92 50	92 10
Węgierska 5% renta papier.	89 25	89 50
Austryackie kredytowe akcye	165 40	164 10
Austryackie francuskie koleje	109 75	109 —
Lombardy	53 —	52 —
Usposobienie. słabo.		

Szczecin, 6 kwietnia 1891. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	4	6
Pszenica wyżéj.		
na kwiecień-maj	209 —	212 —
na maj-czerwiec	210 —	213 —
Żyto staléj.		
na kwiecień-maj	181 —	183 50
na maj-czerwiec	180 —	181 50
Olej rzep. potw.		
na kwiecień-maj	61 50	61 50
na wrzesień-październik	63 —	63 —
Okowita potw.		
w miejscu spożywcza	70 30	70 30
„ eksportowa	50 60	50 60
„ na kwiecień-maj eksp.	51 —	51 —
„ na sierpień-wrzesień eksp.	51 30	51 30
Petroleum		
w miejscu	11 30	11 30

Wiadomości literackie i artystyczne

* **Akt ofiarowania się** Przenajświętszéj Rodzinie i Modlitwa mająca się codziennie odmawiać przed obrazem Przenajświętszéj Rodziny. (Cnfr. „Dziennik Urzędowy Kościelny“ nr. 11). Cena za egzemplarz 2 fen., z przesyłką 5 fen., 50 egz. 1 markę z przesyłką, 100 egz. 1,70 m. z Przesyłką. Poleca i odwrotną pocztą wysełа

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

* **Księga pamiątkowa** setnéj rocznicy ustanowienia konstytucyi 3 maja. Pod tym tytułem zamierza wydać książkę p. K. Bartoszewicz, która niewątpliwie będzie wydawnictwem bardzo na czasie i pożądanem. Dzieło to znacznych rozmiarów składać się będzie z dwóch części. Część pierwsza obejmie: dzieje konstytucyi według współczesnych pamiętników i opracowań, opinie o niéj zagranicy, nieznane dokumenty tyczące się konstytucyi a wyszukane przez wydawcę w archiwach, przedruk ciekawych a rzadkich współczesnch broszur politycznych, opisy sesyi sejmowéj 3 maja przez naocznych świadków, utwory poetyczne na cześć konstytucyi napisane, satyry i zagadki na osoby wybitne (z rękopisów) itd. Część druga poświęcona zostanie specyalnie obchodowi rocznicy. Dzieło będzie ozdobione 40 ilustracyami i kopiami autograficznemi, mającemi bezpośredni związek z uchwaleniem konstytucyi. Część pierwsza ukaże się 28 kwietnia, część druga 15 maja.

* **Nakładem** ruchliwéj księgarni M. Wołowskiego w Warszawie (Niecała 12) wyszedł I tom dzieła autora włoskiego C. Lombroso „Człowiek-Zbrodniarz w stósunku do antropologii, jurysprudencyi i dyscypliny więziennéj“. Tłómaczenia dokonał z czwartego wydania włoskiego J. L. Popławski. Okładkę zdobi rycina Wł. Zamarjewa.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 kwietnia.

BAZAR. Pani Chłapowska z Bonikowa, pani Ponińska z Kościelca, hr. Kwilecki z Kobelnik, Chłapowski z Kurzejgóry, Taczanowscy ze Zborowa, Rożnowski z Krakowa, Janowski z Posadowa, Stablewski ze Slachcina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Chłapowski z Czerwonejwsi, Moszczeński z Berlina, Szmyt ze Srody, Packermann z Wągrówca, Haacke z Berlina, pani Bloch z Warszawy, pani Haubenschild z Poznania.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Węsierski z Pianówki, pani Żychlińska z Kąkolewa, Głowacki z Krotoszyna, Esse z synem z Konina, Górny z żoną z Kalisza, Sawicki z Poznania, Kluz z Chobienic, Kempiak z Sarbinowa, Grancier z Berlina.

Skrzynka do listów.

* **Wielm. X. D. w P.** Listu nie było — składka ulokowana wedle życzenia.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
5. Pop. 2	756 4	PłdW. um.	pochm. [1]	+ 7 1
5. Wie. 9	756 3	Płn. um.	pogodnie	+ 2,7
6. Ran. 7	755 8	PłnW. u.m.	pochmurno	+ 1,6

[1]) Około godz. 1 lekki deszcz i grad

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 6 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: bez in.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedzino —.— w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 69,10 pł 70-ta 49 40 m. kwiecień 50-ta 69.40, 70-ta 49.40 m. sierpień 50 ta 71,10 m., 70-ta 51,40 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,006% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 69 20 mrk., 70-ta 49 50 m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta — — m.

Poznań, 6 kwietnia. — Ceny mąki. —. Pszenna 27,50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 6 kwietnia 1891.		TOWAR piękny		średni		pośledn	
Pszenica	100 kilg.	20	80	20	20	19 80	—
„ nowa	-	—	—	—	—	—	—
Żyto	-	17	30	16	80	15 70	—
Jęczmień	-	15	30	14	—	13 50	—
Owies	-	15	90	15	40	—	—
Groch wrzący	-	15	—	14	20	—	—
„ na paszę	-	13	10	12	70	—	—
Kartofle	-	4	80	4	40	—	—
Rzep	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik	-	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty.		9	—	8	30	7 80	—
„ niebieski		7	80	7	—	6 20	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 6 kwietnia 1891.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	średn. M.	₰	pośl. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl	—	—	—		—	—	—	—
	najn.	—	—	—		—	—		
Żyto	najw.	—		16	6	16	—	16	13
	najn.	—	—	16	30	15	60		
Jęczm.	najw.	—	—	14	40	13	90	13	98
	najn.	—	—	14	10	13	50		
Owies	najw.	16		—	—	—	—	15	70
	najn.	15	40	—	—	—	-		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec. M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	4	—	3	50	3	75
	targana	—	—	—	—	—	—
Siano		4	—	3	50	3	75
Groc		—	—	—	—	—	—
Socrewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		6	—	5	—	5	50
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	20	1	10	1	15
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	20	1	10	1	15
Cielęcina		1	30	1	20	1	25
Skopowina		1	20	1	10	1	15
Słonina		1	60	1	50	1	5
Masło		2	40	1	80	2	10
Jaja	za kopę	2	50	2	40	2	45

Obrazki
do Pierwszéj Komunii św.
w kolorowéj obwódce, z piękną ryciną Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Posłaniec
Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy
do ludu polskiego.
Pismo wychodzące co miesiąc in 8° o 32 stronach druku. Przedpłatę roczną 1,50, z przesyłką 2 marki przyjmuje
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Nakładem **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie opuścił prasę **pierwszy zeszyt** dzieła p. t.
„Jezus Chrystus“
przez **Ojca Didona**, w przekładzie **JE. ks. Biskupa Kossowskiego**, w wytwornem wydaniu in 8° maj.
Cena prenumeracyjna: 25 zeszytów po 60 fen., za całość mk. 12, z przesyłką mk. 13. fen. 50.
Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną. Przedpłatę przyjmuje jeszcze (1322)
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Szanownéj Publiczności miasta i okolicy **Krotoszyna** donoszę uprzejmie, że 10 t. m. otwieram (1564)
HANDEL
tow. kolonialnych, win i cygar
przy ulicy Koźmińskiéj
pod firmą
F. SLUSAREK.
Polecając moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności przyrzekam skorą usługę i ceny umiarkowane. Z wysokim szacunkiem
F. Slusarek.

S. T.
Niniejszem donosimy, że przyjęliśmy reprezentacyą Komandytowego Towarzystwa (902)
„Hoyermann“
największéj fabryki w Niemczech
żużla Thomasa
i sprzedajemy takowy po cenach oryginalnych z wszelką gwarancyą zawartości, czystości i sproszkowania.
Prosimy o łaskawe zlecenia.
Orłowski i Sp.,
Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) „VULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

J. N. Dankowski,
tapicer i dekorator,
Poznań, Podgórna ulica nr. 5,
poleca gotowe meble wyściełane **w domu i w handlu mebli Zjednocz. Stolarzy, Podgórna ul. 7.**
Wszelkie roboty tapicerskie nowe i stare, **kanapy, materace** itp. tu **w mieście i na prowincyi** przyjmuje i wykonuje po nizkich cenach. (1244)
Kanapy fotele do spania są zawsze na składzie.

Sezon od maja do października. **Wody Landek** Stacya kolejowa Kłodzk (Glatz).
w pruskim Szląsku. **Ciepłe źródła siarczane, kąpiele borowinowe, kuracya spacerowa — tuż przy wodach** rozpoczynają się **milowe promenady w lesie, czyste górskie powietrze.** Nader odpowiednie na **choroby kobiece i nerwowe, reumatyzm, podagrę, osłabienie** i przy **rekonwalescencyi.** Ceny leczenia i kąpieli zostały **wobec zeszłorocznych bardzo zniżone.** Od 20 sierpnia począwszy **cena o połowę zniżona.** Dla rodzin **lekarzy** wolny pobyt. **Mieszkania** jak najtańsze w **wielkim wyborze.** Bliższych wiadomości udziela Związek obwodowy (Bezirksverein). (1560)

Heyducki & Eichstaedt
(121) polecają
komże, alby, birety,
kołnierzyki i obojczyki,
po cenie umiarkowanéj.

Brak kościołów katolickich w Berlinie
opisywany przez wszystkie gazety katolickie, omawiany na zebraniach prowincyonalnych i wiecach katolickich i zalecany miłosierdziu współwyznawców, istnieje dotąd. Niżéj podpisany który ma sobie powierzonych 22 tysiące dusz w północno-wschodniéj części Berlina, a rozporządza tylko walącą się kaplicą z pruskiego muru, prosi wszystkich katolików o jałmużnę na budowę kościoła św. Piusa. Parafia św. Piusa jest bardzo ubogą. Katolicy zlitujcie się nad nami. (1365)
Ks. Frank u św. Piusa
w Berlinie Pallisadenstr. 73.

Pismo dla ludu i młodzieży, wychodzące co miesiąc w zeszytach o 32 wielkich str. druku. Każdy zeszyt zawiera wiele powieści opowiadań, wierszy, opisów itp. oraz 5-7 ładnych obrazków.
Za 1 m. na kwartał — Pismo jest redagowane w duchu katolicko-polskim. Każda rodzina trzymać je powinna, bo jest pożyteczne i tanie. Kto już trzyma, niech zachęca drugich.
Za 1 m. na kwartał — Ilustrow. pism niemieckich wychodzi bardzo wiele, a każdemu licznych abonentów. Światło jest jedynem pismem ilustr. a ciągle jeszcze ma za mało abonentów!
ŚWIATŁO
Za 1 m. na kwartał — Za 1 m. na kwartał
Abonować można na każdéj poczcie (lista poczt. Nr. 81 pol.) za 1 markę na kwartał, oraz w księgarniach, u agentów, a także z ekspedycyi „ŚWIATŁA“ w Bytomiu G.-Ś. (Beuthen O.-S.)

Największy
skład towarów gumowych (303)
W. A. Kasprowicz,
ul. Fryderykowska 5 obok poczty
poleca po tanich cenach wszelkie artykuły gumowe tak dla przemysłu jak i dla domowego użytku.
Instrumenta chirurgiczne.

W. Koźlicki,
Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye z zagranicznych i krajowych fabryk** (1319)
na porę wiosenną i latową.
Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**
Ceny jak najprzystępniejsze.

Złoty medal w Paryżu r. 1889.
500 marek w złocie
temu co udowodni, że **crème Grolicha** nie usuwa wszelkich nieczystości skórnych jak piegi osutki, ogorzałość. zaskórniki czerwoność nosa itd. i nie nadaje skórze śnieżnéj białości i nie utrzymuje jéj do późnego wieku. Nie jest to żadne bielidło. Cena Mk. 1,20. Należy wyraźnie żądać **„premiowanego Crême Grolicha“**, gdyż egzystują bezwartościowe naśladownictwa.
Savon Grolich, mydło stósowne do tego 80 fen.
Hair Milkon Grolicha, najlepszy na świecie środek do farbowania włosów, nie zawierający ołowiu Mk. 2,— i Mk. 4 —. (1055)
Główny skład J. Grolich w Bernie (Brünn). Na składzie mają wszystkie lepsze handle. W **Poznaniu** L. Eckart, skład główny, R. Barcikowski, F. G. Fraasa nast. J. Schleyer, Jasiński & Ołyński, Otocki i Spł., O. Mutschall, w **Czarnkowie** Th de Ducellier w **Wschowie** J. Korant, w **Gnieźnie** Z. Ritter. J. Lewandowski, w **Inowrocławiu** G Jelonek, F. Kurowski, w **Ostrowie** T. Mazur.

Płaszcze **nieprzemakalne** dla pań i panów w najnowszych deseniach po cenach najtańszych poleca
W. A. Kasprowicz
Poznań, Fryderykowska ul. 5
Największy skład wyrobów gumowych. (1303)

№4711
WEISSER FLIEDER
neuer hochfeiner Wohlgeruch
FERD. MÜLHENS
Glockengasse №4711 Köln.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam się do **malowania wszelkich obrazów kościelnych, ołtarzyków, chorągwi, i odnawiania starych obrazów.** (1567)
Stanisław Czarnikow,
malarz,
ulica Wilhelmowska nr. 6.

Gorzelnik
kawaler, znający swój zawód życzy sobie od ś go Jana posady. Łaskawe oferty uprasza pod lit. **M. T. 150 postlagernd Wągrówiec.** (1568)

Pasy skórzane
bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.
Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (1150)
Płachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Gips rólniczy
najlepszy środek do konserwowania i ulepszania mierzwy polecają po cenach oryginalnych (785)
Orłowski i Sp.
Poznań.

Parowce pospieszne z Bremen do Nowego Yorku
F. Mattfeldt,
Berlin, Inwalindenstr. 93. 1298

Gimnazyaści
z klas niższych mogą mieć u mnie stancyą oraz pomoc w naukach.
Wład. Kosicki,
koncesyonowany nauczyciel prywatny w Poznaniu, ul. Długa nr. 6, parter.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Założona 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

Gospodynią
z dobremi świadectwami, gotującą po kucharsku, znającą się także na pranin, życzącą sobie miejsca na probostwo, lub do samodzielnego zarządu, wskaże **A. Maciejewska**, bióro zleceń, Jezuicka ul. Nr 6.

Osoba
w średniem wieku z dobremi świadectwami znająca się na kuchni i na gospodarstwie, poszukuje zaraz miejsca do dworu lub na probostwo. Bl. wiad Długa ulica Nr. 10 u pani **Szymańskiéj.** (1553)

Nauczyciel Polak, w Berlinie udziela lekcye polskie. Łask. oferty J. T. 43o1 **Rudolf Mosse w Berlinie SW.**

Córkę w dziewiątym roku
mam zamiar dać do samotnéj Pani lub Państwu bezdzietnym. Zgłoszenia przyjmie **Ekspedycya Kuryera** sub W. P. 1538.

Św. Marcin 2 jest pańskie pomieszkanie: **7 pokoi** z salonem gabinetem i przynależnościami od 1 paźdz do wyn. Bl. wiad. na part.

Czarne pończochy (do prania) z bawełny Maxa Hausschilda jako i firanki, gorsety materye na suknie poleca bajecznie tanio **M. Joachimczyk**, Fryder ul. 3 I piętro.

Nauczycielka
Polka, egz., muzyk., potrzebna natychmiast do trzech mniejszych dziewcząt. Zgłoszenia sub **N. S. Gąsawa poste restante.** (1544)

Ucznia
do handlu żelaza, węgli i materyałów budowlanych przyjmie (1538)
W. Trąmpczyński,
Nakło.

Służący
żonaty, 10 lat w miejscu. dobry myśliwy, z chlubnemi zaświadczeniami, poszukuje od 1-go lipca miejsca Łask. of. pod adr. **Wróblewski Pluskowęsy p. Culmsee.** (1521)

Tylko jeszcze kilka dni.
Przed Berlińską bramą na placu pana Bohna.
Jana Baese'go daw. Brockmanna
sławny cyrk miniaturowy
i teatr małp.
Nowość:
lew jako jeździec.
W poniedziałek i wtorek
2 przedstawienia
Codziennie o godzinie 4 po poł.
Przedstawienie familijne
o godzinie 8 wiecz
główne przedstawienie.
W środę 2 przedstawienia pożegnalne.
Z szacunkiem
(1541) **Jean Baese.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.